

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorców w miejscowości Warszawa w pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 6126.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.
Redaktor lub Jego zastępca przysyła codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr. za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Wobec obniżenia taryfy kolejowej.

Podczas obrad nad preliminarzem ministerstwa rolnictwa p. minister Ludkiewicz nadmieniał, że taryfa kolejowa na artykuły rolnicze będzie w sposób wydatny obniżona. Zapowiedź ta rzecz prosta przyjęta będzie nader życzliwie przez kółka rolnicze, które oddawna wskazują szereg anomalji, panujących w tej mierze

Przedwzyszkim należy wskazać, że większość artykułów rolniczych przy dużej stosunkowo objętości i wadze przedstawia niewysoką wartość, a wobec spadku cen w ostatnich paru latach koszt tran sportu kolejowego wynosił częstokroć 100 proc. i więcej wartości przewozonego towaru, zwłaszcza na dalsze odległości. Rolnicze organizacje winny niezwłocznie wysunąć swe dezerdaty, które niezawodnie będą wzięte pod uwagę przy projekcie wianu odnośnych zmian, a dezerdatów tych znaleźć się nie ma.

Do najważniejszych prawdopodobnie należeć będą zmiany taryfy na przewóz drzewa. Jak wiadomo np. drewno w stanie nieobrobionym opłaca taryfę wyższą, aniżeli obrobione. Miało to prawdopodobnie na celu utrudnienie wywozu drewna nieobrobionego zagranicę, ale taryfa jest stosowana nawet wówczas, gdy drewno jest przeznaczone do zakładów przemysłowych celem przerobki w kraju. Również należy obniżyć taryfę na przewóz budylic, co wpłynie niewątpliwie na ożywienie ruchu budowlanego, przy tanioci zaś surowca budownictwo z drzewa będzie się obecnie lepiej kalkulowało, aniżeli z innego materiału, zwłaszcza na wsł.

Wobec spadku niesłuchanego cen należałoby również obniżyć taryfę w sposób wydatny na wszystkie zboża i ich przetwory, na zwierzęta rzeźne, na mięso i od padki rzeźni i t. p. Kucy i rolnicy oddawna zabiegają o te niżki.

Na specjalną uwagę zasługują taryfy, w obniżeniu których szczególnie zainteresowana jest mniejsza własność rolna. Jakkolwiek nasiona i dotąd korzystały z pewnych ulg, to jednak dla gospodarstw włościańskich ulgi te nie są wystarczające. Włóścianin nasz dotąd przeważnie sieje nasieniem nieodpowiedniem często posładem, nieczyszczonem, a prawie z reguły nieuszlachetnionem. Łąki zwykle podsiewa „prochami”, pozostałemi od wytrząsania siana, w których często 95 procent stanowią nasiona szkodliwych, a co najmniej bezużytecznych chwastów. Przy obecnej tanioci ziół, a więc i nasion odmian uszlachetnionych, należy mańrolnemu ufać wszelkimi sposobami nabyć nasion dobrych. Może kryzys i spadek cen będzie miał ten chociaż jedyny skutek pozytywny, że włościanin zacznie uprawiać odmiany, zalecane i wyprobowane przez nasze doświadczalnictwo.

Również ze względu na interesy drobnego rolnika należałoby wprowadzić ulgową taryfę na przewóz drobnych partii nawozów sztucznych, a ceny ich oznaczać loco stacja odbiorcza. Jak się to już czyni przy sprzedaży niektórych nawozów. Nadewszystko jednak należy umożliwić włościaninowi kupowanie wprost w fabrykach nawozów w małych ilościach nie wagonowo. Pomijając, że -- nie mówiąc już o kupcach prywatnych -- spółdzielnie rolnicze nie zawsze stały na wysokości zadania, a włościanin nie zawsze umiał sobie radzić z niesummiennem pośrednictwem, -- spółdzielnia często nie mając zamówień na cały wagon, całkiem nawozu nie sprowadzała. Należy przypuszczać, że fabryka nie odmówi wykonania nawet małego zamówienia, pamiętając że drobni rolnicy liczą się na miliony. Przed dwoma laty, kiedy konkurencja

samochodowa była sprawą aktualną, była mowa o wprowadzeniu przez nasze koleje na wzór zagranicy specjalnych wagonów do przewozu ładunków małych, nie całowagonowych. Jakoś o tem nie słycać

Gen. Gajda aresztowany

Napad był dobrze przygotowany.

Praga. — Po nieudalnym puczu faszystowskim na koszary wojskowe w Brnie zapanował w tem mieście zupełny spokój. Policja dokonała 60 aresztowań specjalnie w miejscowości Buczowice obok Brna, centrali ruchu faszystowskiego.

W mieszkaniu b. generała Gajdy przeprowadziła policja rewizję, konfiskując korespondencję.

Gajda, który przebywał w czasie puczu w Słowacji, został wedle najnowszych wiadomości aresztowany w nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Stasin. Istnieje przeciwko niemu uzasadnione podejrzenie, że wiedział on o planowanym puczu i nie poinformował o nim władz bezpieczeństwa.

Lokal faszystów w Pradze został opieczętowany. Śledztwo policyjne zmierza do wykrycia tych polityków, którzy nakłonili niedoświadczonych i młodych ludzi do zamachu na koszary wojskowe w Brnie.

Praga. — Organ partji ministra spraw

obecnie, tymczasem zastosowanie taryfy ulgowej dla drobnych przesyłek, nie tylko dla całych wagonów, na nasiona siewne i nawozy sztuczne umożliwiłoby mańrolnemu z pominięciem często kosztownego pośrednictwa korzystania z ulgowej taryfy, co dzisiaj jest całkiem niemożliwe.

A. P.

zagr. Benesza „Czeskie Slovo” zamieszcza obszerny opis niedzielnych wypadków berneńskich, z którego wynika, że zamachowcy byli rzeczywiście przez dwie godziny panami położenia i że zamach przedstawiał się bardzo poważnie.

Z zemań aresztowanych faszystów wynika, że między napastnikami znajdował się kuzyn generała Gajdy.

Zachowanie się aresztowanych było bardzo przykre. Wielu z nich płakało, że ich oszukano. Wszyscy wierzyli, że generał Gajda ogłosił w całej Czechosłowacji dyktando.

W ciągu śledztwa stwierdzono jeszcze, że warta nie miała amunicji i nie trzymała się przepisów służbowych. Wśród żołnierzy prowadzili w ostatnim czasie faszyści żywą propagandę. Aresztowano 2 feldwebelów 43 pułku, podejrzanych o porozumienie z faszystami. Napad był przygotowany dokładnie od dłuższego czasu.

Przypuszczają, że zajścia te nie będą bez wpływu na rząd.

Przedstawiciele nauki w Sejmie

O projekcie ograniczenia a autonomji szkół wyższych.

Warszawa. — Projekt ustawy o szkołach akademickich, który wzbudził takie oburzenie całego polskiego świata naukowego i kulturalnego, wszedł pod obrady sejmowej komisji oświatowej.

Zgodnie z wnioskiem Klubu Narodowe go zaproszeni zostali na to posiedzenie następujący reprezentanci nauki: prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki, prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego prof. Sierpiński, prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba, rektor politechniki warszawskiej prof. Chranowski i rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski, z wyjątkiem tego ze strony sanacji zaproszeni byli: profesorowie Czerny i Stefko i z „stowa i Wałek-Czernecki z Warszawy.

Przedstawiciele nauki zajęli pierwsze ławy wielkiej sali komisji budżetowej. W chwili po nich przybył p. minister Jędrzejewicz w towarzystwie wiceministra ks. Zongolowicza i zasiadł przy stole przedkylanym. Dalsze ławy zajęli bardzo licznie posłowie, zarówno członkowie komisji oświatowej, jak i inni. Wśród posłów Klubu Narodowego jest czterech profesorów uniwersytetu: Dąbrowski, Komarńicki, Staniszkis i Winiarski.

Po otwarciu posiedzenia zażądał głosu poseł Piotrowski z PPS, i postawił wniosek, aby dodatkowo zaprosić dla wydania opinii profesorów Estreichera i Kota z Krakowa i Marjana Zdziechowskiego z Wilna. Przewodnicząca p. Jaworska oświadczyła, że w zasadzie nie ma nic przeciwko postawieniu takiego wniosku pod głosowanie, jednak na wniosek posła Smulikowskiego z BB. głosowanie to odroczone do czasu wypowiedzenia się obecnych już profesorów.

Pierwszy zabrał głos prezes Akademii Umiejętności, prof. Kostanecki. Zaczyna on od stwierdzenia, że zarówno w motywach do projektu rządowego, jak i w wywiadach, udzielonych przez p. ministra Jędrzejewicza, powtarza się argument, iż powodem zgłoszenia projektu były zaburzenia na uniwersytetach i zdziwienie młodzieży.

— Zarzut ten — mówi prof. Kostanecki — dotknął mnie boleśnie. Od 40 lat jestem profesorem, znam młodzież i duszę młodzieży. Wiem, że zarzut ten jest nieusprawiedliwiony. Rozruchy na uniwersytetach powtarzają się zarówno zagranicą, jak i u nas. W Polsce jednak są mniej poważne, niż gdzieindziej. Zwy-

Szeł Kaltsellu w Warszawie.

Przybył do Warszawy w otoczeniu swego sztabu komendant główny estońskiej organizacji przysposobienia wojskowego (Kaltsell) gen. Johannes Roska, celem złożenia rewizyty Związkowi Strzeleckiemu. Na zdjęciu naszym widzimy gen. Roskę w otoczeniu sztabu Kaltsellu (z wianką kwiatów w ręku) obok niego po prawej stoi komendant główny Związku Strzeleckiego pułkownik dyplomowany Rusin.



kle w zaburzeniach tych bierze udział młodzież pierwszego roku studiów, inni zachowują się zupełnie spokojnie. Poza tem do prasy dostają się zwykle wiadomości o wybuchu rozruchów, a niewiele jest o tem, kiedy pod wpływem rektorów i profesorów następuje uspokojenie.

Wszak system Włoch faszystowskich nie jest jeszcze wypróbowany, a Rosja sowiecka chyba przykładem być nie może. Dla Akademii Umiejętności ostrój uniwersytetów nie może być obojętny, bo dotyczy całej nauki polskiej. Przez zwłanie katedr, jak tego chce projekt, może zwinąć się cała gałąź nauki.

Prof. Kostanecki obawia się restrykcji, które mogą być wydawane bez porozumienia się z senatem. Obawia się także ustawy stypendjalnej, najsumienniejszy bowiem referent w ministerstwie nie może znać stosunków materialnych i postępow w nauce, a zatem nie może być innych kryteriów. Podkreśla, że przemawia solidarnie z zdaniem senatów uniwersyteckich. Nowa ustawa niweluje całą tradycję Gromadka tych „bojaźliwych”, jak się wyraził w wywiadzie p. minister Jędrzejewicz, wynosi 800 ludzi, tych, którzy są za ustawą, jest może 30, może 50-ciu.

Drugi kolei przemawia prezes Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Sierpiński. Pyta on, jaka jest przyczyna wprowadzenia tak groźnego dla nauki i uczonych projektu. Jeżeli chodzi o obawę, że względy ekonomiczne zmuszą do znoszenia całych wydziałów, to będzie to zastrzeżenie ciałom ustawodawczym, a nie pozostawione woli jednego tylko człowieka. Takie zwinięcie katedr wraz z profesorami byłoby czemś zupełnie nowem w naukowych stosunkach europejskich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat.

Przed kilku laty został usunięty z katedry prezes rzymskiej Akademii, co wywołało niesłuchane oburzenie w całym świecie naukowym. Poza tem niema przykładów usuwania profesorów z katedr.

Należy się z tem liczyć, że wszelkie ograniczenia samorządu szkół akademickich wywołałyby obniżenie poziomu tych szkół i odbiłyby się ujemnie na rozwoju nauki. To też Warszawskie Towarzystwo Naukowe na swoim walnym zgromadzeniu w dniu 15 grudnia ub. r. gdomyślnie oświadczyło się przeciwko wszystkim artykułom projektowanej ustawy, które ograniczają samorząd szkół akademickich i dają ministrowi prawo wprowadzenia w drodze administracyjnej zmian organizacyjnych i osobowych w szkołach wyższych.

W zakończeniu prof. Sierpiński przytacza pogląd jednego z najznakomitszych uczonych, zmarłego niedawno prezesa Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, prof. Oswalda Balzera.

— Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich — mówi s. p. prof. Oswald Balzer — zmierza do zupełnego uzależnienia organizacji szkół wyższych i ich działalności od każdorazowego rządu. Realizacja projektu podciąłaby najistotniejsze podstawy naszych uczelni wyższych, stałaby się grobem naukowoci w Polsce, musiałaby wywołać skutki zgu bne, najfatalniejsze dla całego narodu, podważyłaby skarb jego najcenniejszy, jego kulturę.

Słowo projektu, gdyby miało stać się ciałem, zaciążyłoby na historii naszej kultury, jako najmniejsza plama, w którą przyszłoby nam rumienić się przed całym światem cywilizowanym. W obecnej sytuacji wydaje mi się, jako jedyne wyjście, wycofanie projektu i pozostawienie w nim zasadniczych zmian, w porozumieniu z konferencją rektorów. Wszak tutaj o wielką rzecz chodzi, chodzi o przyszłość nauki polskiej.

Następnie przemawiał prezes konferencji rektorów, prof. Kutrzeba. Zazna-

TELEGRAMY

PO BONCOURZE — RZĄD SOCJALISTYCZNY?

Paryż. — Paryskie koła polityczne liczą się z upadkiem rządu Paul Boncoura w ciągu mniej więcej tygodnia, a to wskutek coraz większej rozbieżności poglądów na sanację finansów i budżetu. Pomimo szeregu daleko idących zmian w projektach finansowych, które naruszają nawet obowiązujące dotąd paragrafy kodeksu prawnego (np. skreślenie praw dziedziczenia kuzynów, obowiązek, aby akcje na okaziciela były podpisane nazwiskiem posiadacza i t. d.), pozostaje deficyt przeszło 7 miliardów do pokrycia w sposób dotychczas niewiadomy.

W kularach Izby deputowanych przy puszczeniu, iż następcą p. Paul Boncoura będzie rząd socjalistyczny i że obecnie już podczas obrad finansowych nastąpiła zupełna zmiana w łonie większości rządowej, gdyż dotąd w kartelu lewicy prym wodził radykali, a obecnie rolę kierowniczą objęli posłowie socjalistyczni. Na plenum Izby obrady nad budżetem rozpoczną się najwcześniej we środę.

Hitlerowcy pod ochroną policji odnieśli „zwycięstwo nad czerwonym Berlinem”.

Berlin. — Prasa hitlerowska triumfuje z powodu rzekomego „zwycięstwa nad czerwonym Berlinem”, mającego polegać na tem, że komunistom nie udało się przeszkodzić niedzielnej hitlerowskiej demonstracji. W rzeczywistości zwyciężyła policja, której udało się nie dopuścić do większych awantur. Pod osłoną zmobilizowanego całego garnizonu policyjnego Berlina i pod osłoną policjantów uzbrojonych w karabiny, którzy obsadzili wszystkie zagrożone ulice, a na placu Bülowa wszystkie okna, a nawet dachy domów, mogli szturmowcy hitlerowscy maszerować na swą demonstrację. W dzielnicach robotniczych policjanci stali jeden obok drugiego w odległości 10 krów.

Większość prasy niemieckiej stwierdza, iż była to koncesja dla hitlerowców ze strony kanclerza gen. v. Schleichera. Mimo tych daleko idących zarządzeń policyjnych, nie udało się zapobiec rozruchom, których pokłosiem jest 20 rannych w czem dwóch nawet walczących ze śmiercią. Policja berlińska w ciągu dnia wczorajszego oraz ubiegłej nocy aresztowała 118 osób.

Dla rządu v. Schleichera powstają w tej chwili nowe trudności. Oto komuniści zapowiedzieli na czwartek bieżącego tygodnia wielką demonstrację. Zachodzi obecnie pytanie, czy policja berlińska, która pozwoliła hitlerowcom na demonstrację, zabroni obecnie takiej demonstracji komunistom.

Także na prowincji doszło wczoraj do poważnych zaburzeń. I tak w Kolonii przy rozpedzaniu demonstrującego tłumy komunistów doszło do wymiany strzałów, czego następstwem jest czterech ciężko rannych. W Dortmundzie hitlerowcy zorganizowali marsz propagandowy, przy czem doszło do bójki z komunistami, w której zamianach zostało nożem dwóch komunistów i jeden hitlerowiec. W Lipsku pobity został ciężko przez bojówkę hitlerowską pewien człowiek z oznakami republikańskimi. Także w Halle doszło do awantur, których następstwem jest większa liczba leżących rannych.

Jak donoszą z Kolonii, wczorajsze demonstracje komunistyczne pociągnęły za sobą śmierć 3-ch osób. Mianowicie z poród 8-miu rannych w rozruchach 3 osoby zmarły w szpitalu. Wszyscy trzej zmarli są członkami niemieckiej partii komunistycznej.

Wywiad z nosem Witosem na łamach prasy francuskiej.

Paryż. — Najbardziej rozpowszechniony dziennik francuski, „Petit Parisien”, za miesiąc na ogóle rubryki zagraniczne wywiad z nosem Witosem, udostępniając w ten sposób najszerszym masom społeczeństwa francuskiego poznanie tezy polskiej w sprawie rewizji granic.

Oświadczenia Witosy uderzają zarówno szczęśliwym doborem argumentów, jak i tonem niezwykle stanowczym, ostrzegającym opinię zachodnią, żeby nie łądziła się, iż Polska wejdzie kiedykolwiek z Niemcami na temat rewizji granic.

Witos przedstawia tu opinie całego społeczeństwa polskiego, zapewniając o jego absolutnej jedności, jedyny

woli narodowi nie dopuszczenia nawet do myśli możliwości wszczęcia jakichkolwiek układów w sprawie zmian terytorjalnych.

— Kto mówi korytarz — mówi wojna — woła Witos.

Tak energiczny ton jego wynurzeń sprawił w kularach izby wrażenie nadzwyczaj dodatnie wśród przyjaciół Polski, którzy poprostu z ulgą przyjęli wiadomość, że istnieje w Polsce jednolity i nie do przełamania front antyrewizyjny.

Nie należy zapominać, że „Petit Parisien” bije milion sześćset tysięcy egzemplarzy.

Jednocześnie generał Bourgeois, senator departamentu położonego wzdłuż granicy niemieckiej, zamieszcza w „Correspondence Universelle” świetny artykuł, poświęcony Pomorzom, w którym ostrzeżę, że inwazja Pomorza może być dla Francji Sadową i drugim Sedanem.

Senator Bourgeois uważa sytuację obecną za wysoce niebezpieczną, przypomina konwencje, wiążące Francję z Polską, przymierze z dnia 19 lutego 1921 r., układy lokańskie z dnia 16 października 1925 r., zmuszające Francję do popięcia Polsce z pomocą natychmiastową.

Senator alzacki konczy: Istnieje jeszcze jedna tylko szansa uratowania pokoju, mianowicie, energiczne stanowisko Francji, uderzenie pięścią w stół i gromkie oświadczenie, że jeżeli tylko jeden z dwóch niemiecki przekroczy granicę Polską, armia francuska tegoż dnia przekroczy Ren.

POZAR UJAWNIŁ TAJNY ARSENAL STAHLHELMOWCÓW GDANSKICH.

Gdańsk. — Przed kilku dniami wybuchł pożar w zabudowlach gospodarczych majątku Wielkie Trałki pod Gdańskiem, własności p. Burenda, b. kapitana armii niemieckiej i przywódcy gdańskiego Stahlhelmu.

W chwili, kiedy ludność zbiegła się na ratunek i zaczęła zjeżdżać straże pożarnej z całej okolicy, przedstawił się oczom zebrałych niezwykle zajmujący widok.

Oto z płonących budynków wybiegali młodzi ludzie, obciążeni nierzadmi karabinów i bagnatów, oraz inni, uginający się pod ciężarem karabinów maszynowych i skrzynek z amunicją. Szereg wybuchów amunicji zakończył widowisko.

ZMIANY WOJEWÓDÓW DOPIERO W LUTYM.

Warszawa. — Zapowiedziane zmiany na stanowiskach wojewodów nie będą ogłoszone wcześniej, niż w początkach lutego b. r.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych nie nastąpią zapewne przed powrotem do Warszawy z Genewy ministra Becka.

Projekt ustawy akademickiej nie będzie wycofany.

Warszawa. — Agencja „Iskra” podaje w obszernym komunikacie przyjęcie podczas przerwy w obradach komisji budżetowej przez p. ministra W. R. i O. P. Jędrzejewicza, komendanta gł. Akademickiego Legionu Młodych¹ Stachurskiego, innych delegatów tejże organizacji oraz p. Szczegodzińskiego, prezesa egzekutywy samopomocowców akademickich.

Komendant gł. Legionu zapytał p. ministra, czy prawdziwie odpowiada pogłoski, jakoby projekt o szkołach akademickich miał być wycofany.

P. minister odpowiedział, że pogłoski te są fałszywe, że prace nad przeprowadzeniem projektu ustawy przez Sejm są w pełnym toku i rozwijają się najzupełniej pomyślnie.

Otrzymałszy zezwolenie na opublikowanie rozmowy z p. ministrem, delegacja złożyła podziękowanie za informację i przyjęcie, przy czem komendant gł. oświadczył, iż „Legion Młodych” zdecydowany jest sprzeciwić się w sposób stanowczy jakimkolwiek próbom zaburzeń na wyższych uczelniach.

CZY MINISTERSTWO OŚWIATY PRZYJME SPOZNIENIE WPŁATY CZESNEGO OD AKADEMIKÓW?

Warszawa. — Prasa warszawska podaje wiadomość o skreśleniu 600 studentów z wyższych uczelni warszawskich za nieopłacenie czesnego. — W myśl zarządzenia senatorów warszawskich ostatni termin wpłaty czesnego upłynął 31 grudnia ub. r. — Obecnie czesne może być wplacone, ale za zgodą ministerstwa oświaty na dalsze studia danego studenta. 28 b. m. upływa ostatni termin wnoszenia podań do ministerstwa o zezwolenie na wpłacenie czesnego. Podania te na-

plywają setkami. Fakt ten wskazuje na niezmiernie trudności, z którymi walczą akademicy wobec podwyższenia opłat akademickich.

KSIĄDZ PRAŁAT GAWLINA BISKUPEM POŁOWYM W. P.
Warszawa. — Na biskupa połowego W. P. została wysunięta — po rezygnacji J. E. ks. biskupa Galla — kandydatura ks. prałata Gawlina, proboszcza z Królewskiej Huty.

Ks. prałat Gawlina był pierwszym dyrektorem Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej (KAP) przed objęciem obowiązków duszpasterskich.

9.000 robotników strajkuje w Widzewskiej Manufakturze i Ozorkowie.

Łódź. — Zatarg pomiędzy robotnikami i dyrekcją w Widozewskiej Manufakturze trwa. Robotnicy w liczbie około 6.000 ludzi w dalszym ciągu strajkują, przy czem część robotników dalej okupuje tereny fabryczne.

W ciągu poniedziałku panował na terenie Widozewskiej Manufaktury zupełny spokój. Ponieważ firma rozpoczęła wypłaty nastrój znacznie się poprawił. W ciągu poniedziałku w dalszym ciągu toczyły się pertraktacje pomiędzy zainteresowanymi stronami przy czynnym współudziale okr. insp. pracy inż. Wojtkiewicza oraz insp. Kakowskiego. Najprawdopodobniej

KRONIKA

Środa 25 STYCZNIA
Dziś — Nawrócenie św. Pawła.
Jutro — Polikarpa b. i m.
Wschód słońca o godz. 7.31
Zachód " " " 16.22
Kalendarzyk historyczny:
Zwycięstwo Jana Zamojskiego nad Maksymilianem pod Rycyną w 1588 roku.

— **Kolejny na Jasnej Górze.** Jasna Góra zachowuje piękną tradycję śpiewania przez chłopców popularnych kołęd polskich, które przy złoćku Pana Jezusa co dzień rozbrzmiewają. Podczas sumy na wielkim chóście śpiewa chór pod kierunkiem p. B. Kierata.

W ub. niedzielę w kaplicy Matki Boskiej o g. 10 i pół podczas mszy św., celebrowanej przez O. Generała Piusa Przecieżkiego, szeregi pięknych kołęd w opracowaniu znanych kompozytorów polskich odpiewał 4-ro głosowy chór uczniów Szkoły Muzycznej dyr. L. Wawrzynowicza. Kolegdy grywane były też i przez zespoły instrumentalne.

— **Doroczna zabawa karnawałowa w Szkole dla leśniczych w Zagórze.** Stow. „Brać Leśną” państw. Szkoły dla leśniczych w Zagórze pod protektorem hr. gro. nauzczyńskiego urzędu w salach pałacowych w dn. 1 lutego r. b. IX-tą doroczną zabawę karnawałową. — Późną o godz. 20-ej. Karty wstępu, jedynie za okazaniem zaproszenia, po 3 zł.

Niewątpliwie, jak co roku, nader licznie grono gości zaproszonych uda się z Częstochowy na tę wspaniałą zabawę do pobliskiego Zagórze.

— **Którzy synowie chłopcy płać podatek wojskowy?** Min. spraw wewn. wyjaśnił, że syn gospodarza wiejskiego, o ile sam nie posiada własnego gospodarstwa i pracuje u ojca na jego utrzymaniu, obowiązany jest sam zapłacić podatek wojskowy; ojciec nie ma tego obowiązku. W razie nieściągalności podatku wnieść być umorzony lub zaliczony do założeńi czynnych, egzekwowany od podatnika, gdy zdobędzie on własne środki utrzymania.

Ważne zmiany w ustawie wojskowej.

Wśród szeregu zmian, które przewiduje projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, wymienić należy pewne zmiany dotyczące sposobu rejestracji poborowych, odradzania służby wojskowej, kosztów stawania przed komisjami poborowymi oraz podatku wojskowego.

W myśl projektu noweli obowiązek zgłaszania do rejestru poborowych, który dotychczas ciążył na 18 i 20 letnich mężczyznach rozciągnięty zostanie na wszystkich mężczyzn do 50 roku życia, którzy z jakiegokolwiek powodu obowiązku tego przedtem nie dopełnili. Projekt uprości prowadzenie ewidencji wojskowej poborowych.

Nowe przepisy będą przewidywać, że podatek wojskowy mają płacić uznani za niezadowolony do służby wojskowej uznani za zdolnych do służby pospolitego ruszenia, jak również zwolnieni od służby woj-

podobniej zatarg zostanie w ciągu najbliższych godzin zlikwidowany tak, iż należy się liczyć z bliskim uruchomieniem zakładu.

W dalszym ciągu jednak trwa zatarg w Ozorkowie w zakładach Schlesserskiej Manufaktury, gdzie jak wiadomo strajkuje 3.000 robotników. Zatarg ten przybrał dość groźne formy, gdyż robotnicy dopuścili się nawet ekscesów w stosunku do naczelnego dyrektora fabryki, którego wywieziono na taczach.

Na terenie zakładów zapanował jednak spokój jeszcze przed przybyciem po licji. W poniedziałek spokoju również nie zakłócono.

19 WYPADKÓW ODMROZEŃ.

Warszawa. — W ciągu poniedziałku pogotowie ratunkowe oraz inne ambulatoria udzieliły pomocy 19 osobom z powodu odmrożeń.

W Cyrku który jest obliczony na 300 osób, spędziło ostatnią noc 1100 osób. Na dworcu głównym policja raz po raz musi wypędzać bezdomnych, którzy szturmem wnikali do poczekalni dworca, ażeby tam spędzić noc. We wszystkich przytulakach i domach noclegowych odbywały się bójki o miejsca.

Przy ul. Włochowskiej 12 zmarła od odmrożeń 83-letnia żbraczka Marjan na Łuczynsku. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Obowiązek płacenia podatku wojskowego został w ten sposób rozciągnięty na ponadkontyngentowych, którzy zostali przeniesieni do rezerwy bez odbycia czynnej służby wojskowej, a skutkiem ukonfekcja 25 roku życia nie mogli już być powołani do służby wojskowej. Nowe przewiduje, że podatek wojskowy może być w całości lub częściowo przekazywany na rzecz gmin miejskich i wiejskich.

— **Przyjęcie karnawałowe — kryzysowe.** Pod takim tytułem zostanie ogłoszona pogadanka urządzona staraniem Związku Pań Domu w dniu 25 b. m. t. j. w śróde, punktualnie o godz. 17-ej w lokalu T-wa Przyjaciół Francji, II Aleja 26, Pogadankę wygłosi nauczycielka Państw. Szkoły Zawodowej p. Irena Zielińska.

— **3.000 awansów w policji.** Komendant główny P. P. polecił komendantom okręgowym policji przedstawić na 1-go lutego b. r. do awansu posterunkowych i st. posterunkowych w granicach istniejących etatów. Dzięki temu przeszło 3.000 funkcjonariuszy P. P. w Polsce otrzyma awanse.

— **Na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym.** „Polski Przemysł Ryżowy” w Krakowie ofiarował na rzecz Funduszu Pomocy Bezrobotnym 40.000 kg. ryżu.

— **Kolonja mieszkaniowa w Częstochowie.** W dniu dzisiejszym do Częstochowy ma przybyć specjalna komisja z departamentu budowlanego min. spraw wewn. i wydziału robót publicznych w sprawie akcji budowy tanich mieszkań. W grę wchodzi tu możliwość utworzenia kolonii mieszkaniowej w okolicach stacji Bleszno.

— **Z życia IV SMPM.** W dniu 15-ym stycznia b. r. o godz. 4-ej m. 30 po poł. we własnym lokalu Stowarzyszenia (ul. Marutowicza 13) odbyło się zebranie plenum IV SMPM., na którym zgromadzeni byli wszyscy druhowie Stowarzyszenia.

Po zażegnaniu i odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania drub Zymunt Dąbrowski w pięknych i wzwięzłych słowach wygłosił odczyt p. t. „Powstanie stuczniowe”, za co nie szczędono mu oklasków. Dalszy ciąg zebrania prowadzony w zwykłym porządku, a zakończono je o godz. 8-ej m. 20 wiecz. pieśnią: „Hej do apeł!”

— **Władukty nad torami kolejowymi w Częstochowie.** Budowa właduków nad torami kolejowymi w celu odciążenia przejazdów i w zrozmiałym interesie bezpieczeństwa publicznego oddawna należy do pilnych potrzeb naszego miasta.

W dniu dzisiejszym do Częstochowy przybył ma delegat Biura projektów i studjów min. komunikacji w sprawie ustalenia w planie regulacji miasta dwóch właduków przez tory kolejowe na terenie Częstochowy.

Jeden władukt w bliźszej lub dalszej przyszłości wybudowany będzie między

Z KOCINA.

Opłatek w Związku Młodzieży Ludowej.

Dnia 6-go stycznia r. b. o godz. 6 wiecz. Związek Młodzieży Ludowej w Kocinie Starym, gm. Mykanów, urządził wspólny uroczysty „opłatek” w sali szkolnej, na który zaproszeni przybyli również: Zarząd Straży Ogniovej miejscowej, oraz delegacja Kół Młodzieży sąsiednich wsi: Rybnej i Nowego Kocina.

Przy rzęście oświetlonej choince kierowniczką szkoły p. Z. Barczyszowa w imieniu Zarządu Miejscowego Związku M. L. powitała serdecznie zebranych oraz w krótkich słowach wyraziła znaczenie opłatki, jako symbolu miłości i braterstwa; poczem nastąpiła uroczysta chwila łamania się opłatków i składania sobie wspólnych życzeń. Potem odpiewano kilka koled.

W międzyczasie p. Leon Kubat z Rybnej wygłosił bardzo starannie opracowany referat p. t. „Znaczenie opłatki i jej historia”. Kończąc, zachęcał młodzież do wytrwałości w pracy organizacyjnej dla dobra Ojczyzny.

Następnie zasiadli wszyscy do spożywania przygotowanej kolacji. Po kolacji bawiono się ochozno w różne gry towarzyskie, przeplatając śpiewami, deklamacjami.

O godz. 12-iej w nocy z łałem opuszczono na salę szkolną. E. Siwiak

Czy wiecie że...

...w Paryżu odbędzie się w r. 1937 międzynarodowa wystawa sztuk i rzemiosła pod protektoratem rządu.

...w r. 1814 wyszedł pierwszy numer „Times'ów” londyńskich, drukowany na maszynie rotacyjnej, wynalazionej przez Fryderyka Kóniga.

...w Pradze czeskiej wychodzą 1.743 pisma periodyczne, z których 316 poświęconych jest polityce.

KINO-TEATR „ATLANTIC”

Najwspanialszy film afrykański
KRÓLOWIE PUSZCZY
oraz ultrasensacyjny film p. t.
POSCIG ZA WIDMEM

Z KRAJU.

(—) **Połowy morskie w grudniu.** Jak wynika z ostatnich zestawień, w ciągu miesiąca grudnia złowiono w polskich wybrzeżach ogółem 959.200 kg. ryb, łącznej wartości 119.130 złotych.

Do wędzarni sprzedano 497.120 kg. ryb na rynku miejscowym 389.060 kg. ryb, do Gdańska zaś wywieziono 73.020 kg. ryb. Cyfry te wskazują, że Gdynia staje się obecnie głównym ośrodkiem handlu rybami.

W porównaniu z listopadem połów zwiększył się ilościowo o 29 proc., pod względem wartości zaś o 6,25 proc.

(—) **Znowu fabryka fałszywych monet w Warszawie.** Policja wykryła w Warszawie nową fabrykę fałszywych monet. Fałszerska mennica mieściła się w zakonspirowanym mieszkaniu na Woli. Po-

licja wkroczyła w chwili, gdy fabryka była w pełnym ruchu. Na miejscu zatrzymano kilku fałszerszy, oraz całą maszynę, którą załadowano na wóz i przewieziono do urzędu śledczego.

W związku z wykryciem fałszerskiej fabryki monet, przeprowadzono na miejscu wiele rewizji i aresztowań wśród kolporterów fałszywych monet. Zatrzymano ogółem kilkanaście osób. Dalsze śledztwo jest w toku.

Dwoje dzieci of'arami lekkomyślności rodziców.

Wstrząsająca tragedia wydarzyła się onegdy wieczór w domu przy ul. Podgórznej nr. 24 w Bydgoszczy. Będący w stanie nietrzeźwym sofer Bolesław Wainert ułożył do snu swoje dzieci: 5-letnie go Henryka i 3-letnią Helenę, przycem, zapalając światło, rzucił niezagażoną za pałkę na podłogę. Od zapalki zajął się dywanik. Weinert tymczasem udał się z żoną do sąsiadów. W mieszkaniu Weinertów powstał pożar. Zaalarmowani sąsiedzi rzucili się dzieciom na ratunek, który okazał się już spóźniony, ponieważ dzieci uduśły się w gryzącym dymie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już

tylko śmierć. Straż pożarna ugasiła pożar. Zrozpaczony sprawca tragedii chciał się targnąć na życie przy pomocy rewolweru, jednak jeden z posterunkowych przeszkodził mu w tem, odbierając mu rewolwer. Lekkomyślnych rodziców osadzono w areszcie. Zwłoki dzieci przewieziono do kostnicy.

(—) **Nieprosiona sublokatorka pod łóżkiem mecenasa.** W sądzie grodzkim w Inowrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko Marjannie Chojnackiej, oskarżonej o samowolne urządzenie sobie noclegów pod łóżkiem w mieszkaniu adwokata dr. Wojdyły w Inowrocławiu. Natomiast nad zbudowany został dr. Wojdyło po dejrzanym szmerem i widząc wychodzącą z pod łóżka nieznaną kobietę, zapytał się o powód tak oryginalnej wizyty, na co otrzymał odpowiedź: „Nie mam mieszkania: przyszedł, by się przemocować”. Podobne noclegi pod łóżkiem mecenasa urządziła sobie Chojnacka częściej, otwierając sobie drzwi od mieszkania wytrychem. Mało tego: Nad ranem kradła Chojnacka z mieszkania wszystko, co tylko jej pod rękę wpadło.

Do winy Chojnacka przyznała się, tłu macząc, że mieszkanie i łóżko dr. Wojdyły wybrała przypadkowo za swój przytułek noclegowy. Sad uznał ją winną i zasądził na karę jednego tygodnia aresztu.

(—) **Krwawy rabunek 40 groszy.** W wsi Wrzask, gm. Biała (pow. brzeziński), dokonano zuchwałego napadu bandyckiego. Oto do zagrody Stefana Białka wkraśli się czterech zamaskowanych opryszków. Jeden zapukał do okna, a gdy Białek otworzył drzwi, do mieszkania wtargnęli czterej bandyci.

Rabusie steroryzowali domowników i zamknęli ich w piwnicy, pozostawiając jedynie gospodarza, którego biciem zmuszali do wskazania kryjówki, w której znajdują się pieniądze. Białek pieniędzy nie posiadał. Bandyci, przeszukawszy mieszkanie, znaleźli załewnie 40 groszy. Białka odwieziono do szpitala.



Nagrodzony kwartet. Na pierwszym konkur sje polskich kwartetów smyczkowych w Warszawie zdobył pierwszą nagrodę kwartet Lwowskiemu Towarzystwa Muzycznego. Nagrodę stanowi dar Wojska Polskiego w postaci czterech staropolskich instrumentów muzycznych ofiarowanych na ten cel przez gen. dyw. St. Wróblewskiego. Na zdjęciu na szem widzimy członków kwartetu: siedzą od strony lewej Henryk Czaplinski, Marek Rak, Marjan Łobazrzewski i Piotr Przemczyka.

Częstochowskie wspomnienia powstańcze.

W historycznych latach powstania styczniowego Częstochowa leżała w obwodzie wielunijskim gubernji piotrkowskiej, miała niewiele więcej ponad 10.000 mieszkańców i dzieliła się na dwie odrębne części Starą i Nową Częstochowę.

Powstańcze Rząd Narodowy przydzielił Częstochowę do utworzonego przez siebie województwa kaliskiego. Ale południowe okolice miasta (jak Złoty Potok, Lelów, Secemin, Rudniki) należały już do województwa krakowskiego. W odpowiedzi na ten podział — rząd rosyjski w kwietniu 1863 r. utworzył nowe okręgi wojenne i tym sposobem Częstochowa znalazła się w t. zw. wojennym okręgu drogi żelaznej wiedeńskiej.

Zanim jednak do tego doszło, na długie szeregi miesięcy przedtem dziwny ntepokój dawał się odczuć w Częstochowie. Mieszkańcy miasta ta'enniczno opowiadali sobie o warszawskich demonstracjach przeciwrosyjskich. Prenumeratory gazety oficjalnej „Dziennika Powszechnego”, — którymi byli przeważnie urzędnicy rosyjscy, — czytali tam słowa pełne serwilizmu i płaszczenia się, słowa ubolwania nad „szalonej czynnymi stronictwa bezrządu”. A jednocześnie o uszy częstochowian obijać się zaczęły dawno niesłychane hasła: „Wolność, jedność, niepodległość” i dochodziły głucha wieść o polskiej szkole wojennej w Genui, o zakupach broni, której 300.000 miało być ukryte gdzieś koło Częstochowy i t.d.

Działacze narodowi doskonale zrozumieli, że Częstochowa, jako miasto, gdzie zbierały się ustawicznie drեսiarki tysięcy przybyszów z różnych stron, była szczególnie ponętnym terenem do patriotycznego uwadłomienia mas. To też wśród tłumów natknięto szerzyła się agitacja tembardziej, że większość księży sprzyjała ruchowi zbrojnemu.

Korzystając zatem z napływu kompanij na różne odpusty, zaczęto wśród pielgrzymów intonować pieśni narodowe, między którymi święto skomponowany przez Ujejskiego chorał, zaczynający się od słów „Z dymem pożarów, z kurcem krwi bratniej...”, najbardziej był słubiony. Gdy zaś na dzień 8 września 1861 r. napłynęło do Częstochowy około 80.000 lu-

dzi ze wszystkich stron Polski, nawei z Galicji, Pomorza i Śląska, niektóre kompanie odważyły się jawnie, wychodząc z miasta, śpiewać hymn „Boże, coś Polskę”. Echa tego, co w Częstochowie usyszano rozchodziły się po całej polskiej ziemi, czego najlepszym dowodem jest szereg procesów, z tą sprawą związanych. I tak np. w marcu 1861 r. sądzono w Poznaniu niejakiego Kempła za to, że na procesji, spotykającej kompanię, wracając z Częstochowy, niósł chorągiew z Orłem Białym. W Piotrkowie w czerwcu tego roku wśród pielgrzymów jasno górskich znaleziono wieniec cmentelowy, powszechny wiedy symbol cierpienia Ojczyzny. W listopadzie tegoż roku żandarmerja znalazła w włościanina Henlikowskiego we wsi Nakło, obwodu olkuskiego, „papierze treści podburzającej”, które otrzymał mieli podczas swego pobytu w Częstochowie.

Celem rozpalenia w tłumach uczuć patriotycznych korzystano także z przyjazdu do Częstochowy bardziej znanych osobistości. I tak kiedy 9 lutego 1861 r. przy był tam arcbp. Feliksiński, na niedzielna sumę odprawioną przezeń w klasztorze, zgromadziły się tłumy ludności, której on błogosławił i która go nader licznie odprowadziła na stację kolejową. Tak wita no i żegnano part'otów. Natomiast wględem znanych moskalofilów tłum potrafił przybrać wprost groźną postawę.

Mieszkańcy Częstochowy brali wydatny udział w manifestacjach organizowanych często w innych okolicach. Naprzykład na pogrzeb arcyb. Fijałkowskiego (poprzednika Feliksińskiego) wysłano z Częstochowy delegację, składającą się ze stu osób. W tym samym dniu 10 października 1861 r. — w którym miała miejsce w Warszawie ta uroczystość pogrzebowa — w Horodle święcono rocznicę unji lubelskiej. Tam znowu między innymi przemawiał gorąco przedstawiciel młodzieży częstochowskiej — Edward Stawiecki (późniejszy dowódca strzelców i uczestnik bitwy pod Sosnowcem i Stefanowem).

Praca budzenia ducha narodowego prowadzona była zresztą w Częstochowie nie tylko wśród przybyszów, ale także i wśród mieszkańców miasta. Dowodem

jest fakt, że w tym samym dniu, w którym Stawiecki przemawiał w Horodle, inny częstochowianin nazwiskiem Rowiński podszedł na stacji w Częstochowie do porucznika żandarmerji Bialeckiego i podając mu plakat o zjednoczeniu Polski z Litwą, śmiało oświadczył, że to on sam właśnie wiele podobnych plakatów rozdał i porozlepił. Plakaty owe, ulotki i broszury przedostały się do Częstochowy z Galicji, w czym wydatnie pomagał jeden z tutejszych inżynierów kolejowych. Rozdawaniem zaś polskich regulaminów wojskowych zajmował się niejaki Edmund Wolanowski. W tej dziedzinie pracownikom musiało być wiele więcej, skoro odważono się w koszarach witebskiego pułku piechoty i 7-iej artyleryjskiej polowej brygady na rozrzucanie wezwania do oficerów. Kurjer Warszawski n-rze 219 z r. 1861 skarży się na „puszczanie w obieg przez osoby, znane publiczności bezimiennych pism, naruszających spokój”. Może myślał on o egzemplarzach rosyjskiego rewolucyjnego pisma „Kalkol”, znalezionych pod drzwiami jednego z domów częstochowskich?

Oczywiście władze zaborcze posiadały w Częstochowie swoich zaufanych donosicieli, którzy byli na żołdzie moskiewskim. Z pośród kilkunastu tych szpiegów wymienimy stróża cukierni Broncela, który na 10 dni przed wybuchem powstania zdradził dziesięciu zaprzysiężonych spiskowców, rychło uwolnionych z braku dowodów. Liczba innych szpiegów bardzo była niska wobec liczby Polaków, wciągniętych do pracy narodowej.

Dowiadujemy się mianowicie, że już w listopadzie 1862 r. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej 150 ludzi przysięgło zorganizować napad na częstochowski garnizon wojsk moskiewskich w dzień Nowego Roku 1863 lub podczas branki rekrutkiej. Wprawdzie nie wykonano tej przysięgi, bo władze o niej się dowiedziały i zaczęły poszukiwania, skutkiem których część spiskowców uciekła do zaboru austriackiego. Po ogłoszeniu zaś branki do wojska poborowi wyjeżdżali koleją do Poriaja, skąd udawali się — już na terenie województwa krakowskiego — do partij Kurowskiego, Cieszkowskiego, Oksi-

skiego lub Lütticha. W dniu wybuchu powstania z witebskiego pułku piechoty, stacjonującego w Częstochowie umknęło dwóch oficerów: porucznik Grekowicz i podporucznik Franciewicz oraz chorążowie: Rakowski i Udy mowicz. Józef Adam Grekowicz był najszczęśliwszym z nich: mianowany naczelnikiem województwa Kaliskiego uderzył na Radomsko i rozpoczął dzielną — ostatecznie przypieczętowaną śmiercią na polu chwały — partyzantkę w południowo-zachodniej części Królestwa Polskiego. Natomiast pozostali jego towarzysze zostali schwytni (Franciewicz aresztowany w Częstochowie) i rozstrzelani w Piotrkowie 11 lutego 1863 r.

Ci trzej bohaterowie, którym nie dane było zginąć w zgiefku bitwy, rozpoczęli długą listę haniebnie pomordowanych. W maju 1863 r. w więzieniu częstochowskim zmarł skutkiem braku pomocy lekarskiej 26-letni obywatel ziemski Ksawery Wołowski, który 2 lata przed tem siedział w twierdzy modlińskiej za organizowanie manifestacji. 26 kwietnia 1863 roku Moskałe rozstrzelali w Chrząstowie 70-letniego starca Andrzeja Geneje. — Wzięci do niewoli po bitwie pod Kocinem (6 października 1863) i osadzeni po czątkowo w Wieluniu: kapitan Jan Prsybyłowicz oraz dwaj byli żołnierze rosyjscy Kondratenko i Markow — powieszono w Dźbowie 12 października 1863. Te gość dnia i w tem samym miesiącu powieszono porucznika Konstantego Kraszewskiego, którego majątek Zagórze następnie skonfiskowano. W samej Częstochowie masowa egzekucja odbyła się 16 listopada 1863, kiedy to powieszono polskich żandarmerów: szewca, Antoniego Michalskiego, kominiarza Józefa Mastewicza, krawca Jana Merezca i zbiega z wojska — Rosjanina Mikołaja Skorniakowa.

Pomimo tego teroru długo jeszcze w okolicach Częstochowy brzmiała pieśń powstańcza:

„Dalej, bracia, w las! Czekać już nie czas. Wszak jużemy dość czekałi śpiewali i plakali — katowano nas! Grota trąbki w bói, niczem głód i znoję, będzie zbierał — kto poście, tak się w święcie zawsze dzieje, a więc pal i kłuj! Bzka, ónlegiem w bród pódzie cały lud. Naprzód z ziemi tej krakowskiej w imię naszej Częstochowskiej! — Zwycięzcy za trud!”
Stefan Kotarski.
Warszawa.

Ze świata.

(X) **Wzrost liczby ludności w miastach szwedzkich.** Według ostatnich obliczeń statystycznych, liczba mieszkańców m. Sztokholmu wzrosła w roku 1932 o 7.125 do 522.367 osób. Ogólny zaś wzrost liczby ludności w ciągu czterech lat 1928 — 1931 wyniósł 50.000 osób. „Wielki Sztokholm” obejmujący przedmieścia i sąsiednie gminy posiada obecnie 653.000 mieszkańców. Statystyka wykazuje również powiększenie przyrostu naturalnego w Sztokholmie.

Ludność drugiego co do wielkości miasta szwedzkiego, Gothenbourga, wzrosła w r. 1932 o 3.126 osób do 251.413 osób, a miasta Malmö o 1.481 do 131.394 osób.

O wzmożonym ruchu ludności do miast świadczy to, iż na 107 miast szwedzkich tylko 27 wykazuje nieznaczny spadek liczby ludności, pozostałe zaś — znaczny wzrost.

(X) **Analabeci w USA.** Jak podaje urząd statystyczny w Waszyngtonie, ilość analabatów w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 4 i pół miliona osób obojga płci. W porównaniu z r. 1920 oznacza to spadek liczby analabatów o 650.000 osób.

(X) **Bezrobocie w Italji.** Według danych głównego urzędu rejestracji bezrobotnych, wyniosła liczba bezrobotnych na 31 grudnia 1932 r. 1.129.654 osoby, w tem 852.440 mężczyzn a 227.214 kobiet. W porównaniu z rokiem 1931 oznacza to wzrost liczby bezrobotnych o 91.000 osób.

(X) **Spadek wpływów hitlerowców.** W Berlinie lokalne kolumny szturmowe hitlerowców straciły do 50 proc. swoich szeregowców, którzy przeszli po większej części do obozu komunistycznego. Jednocześnie zmniejszyła się też znacznie sprzedaż piśm partyjnych hitlerowskich; przed kilku miesiącami np. sprzedaż „Angriffu” berlińskiego na przedmieściu Friedenau wyniosła 700 egzemplarzy dziennie, obecnie spadła ona do liczby 300 egzemplarzy.

(X) **Za grę w brydża do więzienia.** W Budapeszcie gra w brydża święci nieszczęśliwych trumfi. Grają wszędzie: w domu, w klubach, w kawiarniach. Uwagę władz węgierskich zwrócił fakt, iż w kawiarniach budapeszteńskich grają w brydża panie z towarzystwami zarówno w dzień, jak i w nocy. Parlamentowi przedłożono zatem projekt ustawy, w myśl której kobiety oddające się grze w brydża do klubów publicznych będą karane więzieniem. Czy ten nieco ekstremistyczny projekt zyska uznanie parlamentu — nie wiadomo.



Cołtzi przed sejmem. W Komisji Budżetowej zakończono wielką debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed posiedzeniem Komisji odbył się na dziedzińcu paradowym Sejmu pokaz czołgów, samochodów i motocykli, używanych w naszej armji, a wyprodukowanych w zakładach krajowych. Połaz ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród posłów, senatorów, dziennikarzy i stał się przedmiotem wielkiego dorobku naszej krajowej wytwórczości w dziedzinie zaopatrywania armji. Na zdjęciu naszym widzimy członków Komisji Budżetowej Sejmu z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele, wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego i in.

niach budapeszteńskich grają w brydża panie z towarzystwami zarówno w dzień, jak i w nocy. Parlamentowi przedłożono zatem projekt ustawy, w myśl której kobiety oddające się grze w brydża do klubów publicznych będą karane więzieniem. Czy ten nieco ekstremistyczny projekt zyska uznanie parlamentu — nie wiadomo.

Pieniądze z n'czego.

Cołdzień przybędzie Francji milioner. — Deputowany Taittinger wyłożył w Izbie francuskiej plan załatwienia dziesięciu miliardowego deficytu w budżecie francuskim za pomocą loterii. Stary to i znany środek. W wydaniu dep. Taittingera przedstawia się jednak, jako nowa metoda tworzenia majątku z niczego.

Otóż plan uszczęśliwienia Francuzów polega na tem, że wypuszczonych zostaje 12 milionów losów po 100 franków

codzień pada wygrana jednego miliona każdy. Ciągnienie odbywa się codzień; franków na jakis los, codzień rano jeden obywatel Francji, posiadacz sześciomilionowego numeru, zostaje milionerem; 30 milionerów miesięcznie, 365-ciu rocznie przybywa Francji. Pozatem co niedziela padają wygrane „pocieszenia”, dziesięć w sumie po 100.000 franków. W ten sposób co rok wypłaca loteria 420 milionów wygranych. Koszty łącznie z wygranami wyniosą 620 milionów. Natomiast, jak oblicza projektodawca, roczny wyplynie do skarbu państwa 10 do 12 miliardów franków za sprzedane losy, t. j. tyle, ile wynosi obecny deficyt budżetowy.

W tłumaczeniu na język arytmetyczny oznacza to, że wygranemu jednego miliona franków przez którego z obywateli francuskich będzie odpowiadała strata 28 milionów franków przegranych co-

dziennie przez ogół ludności. Co rok zatem każdy Francuz przegra 4 do 5 proc. swojego dochodu, pojąć się nadzieję, że szczęśliwy przypadek pozwoli mu obudzić się pewnego poranku milionerem.

— „Młoda Matka”. Ukazał się Nr. 2 dwutygodnika „Młoda Matka”. Jak zwykle starannie wydany, zawiera szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

W dziale lekarskim: „Nie całować dzieci!” Dr. P. Wójcicka, „Czy matki nie zbyt rzadko korzystają z wagi?” — Dr. Z. Morawski, „Mleko skondensowane lub sproszkowane w odżywianiu niemowląt” — Dr. Jerzy Winiński.

W dziale pedagogicznym: „Posłuchane rozmowy” S. S. „Bertrand Russell” o wychowaniu dzieci, „Jamina Ryngranowa. Filc” „Sędzia domowy” Wandy Pelczyńskiej. W dziale praktycznym: „Spółżona” J. Birzoko-Guderska, „Nasze rozmowy na spacerze”. Henriette; Pietyrka dla niemowlęcia. Dodatek: Tablica kroju.

Tristan Bernard i lekarze. Tristan Bernard rozmawia z doktorem Melun. — Zarabia pan pewno ładny grosz, doktorze? — Że czasu, odpowiada Melun, żaden z moich pacjentów nie reguluje honorarium. — No, a spadkobiercy? — pyta Bernard.

Przyczyna. — Czemu twoja żona jest tak zazdrosną o twój nową sekretarkę? — Przed naszym ożenkiem była moją sekretarką.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 24 STYCZNIA.
Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw. 11:40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11:50 Komunikat meteor dla lotnictwa 11:58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofonowa 13:20 Komunikat meteor 15:10 Komunikat eksportowy 15:15 Komunikat gospod. 15:25 Chwilica lotnicza i przeciwozawowa 15:30 Komunikat sportowy 15:35 Przegląd wydawnictw. 15:50 Muzyka gramofonowa 16:25 Odczyt dla nauczycieli 16:40 Odczyt z Wilna. 17:00 Popoł. koncert symfoniczny. 18:00 Tr. z Krakowa, 18:30 Wiadomości bieżące. 18:35 Muzyka lekka. 19:00 Rozmaitości. 19:20 Wiadomości rolnicze 19:30 Pogadanka muzyczna. 19:45 Prasowy dziennik radiowy 20:00 Koncert lekki z Wiednia. 21:05 Wiadomości sportowe. 21:10 Dodatek do pras. dz. radi. 21:15 Koncert europejski z Genewy. 22:15 Kwadrans literacki. 22:30 Muzyka gramofonowa. 22:55 Komunikaty. 23:00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 24 STYCZNIA.
Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw. 11:40—11:58 Transm z Warszawy 11:58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12:10 Muzyka gramofonowa 13:15 Komunikat gospod. 13:20 — 15:50 Transm z Warsz. 15:50 Audycja dla dzieci 16:05 Intermezzo muzyczne 16:25 — 19:00 Transm z Warsz. i Krakowa. 19:00 Odczyt. 19:15 Rozmaitości. 19:25 Komunikat sportowy. 19:30 — 22:35 Transm. z Warszawy, Wiednia i Genewy. 22:35 Muzyka gramofonowa. 22:55—24:00 Transm. z Warsz.

Wszelkie prawa zastrzeżone. SKANDER (Stefania Kaslakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

47. **PRZEGRANY ZAKŁAD**
POWIEŚĆ.
— Tembardziej — odpowiedziała.
— Dziękuję z całego serca. — Otóż przedewszystkiem...
— Przedewszystkiem niech pan usiądzie. Gdy zajęli miejsca, zaczął znowu Ryszard:
— Pragnąłbym się dowiedzieć, czy... czy... pani wiadomo o pewnym zatargu, jaki przed paru tygodniami powstał między mną a Norkim?
Pani Iza skinęła głową potakująco.
— Wiem o tej sprawie — rzekła.
Drojewski pobał, a usta zdrgały mu nerwowo.
— Czy... czy... i Marja... wie o tem? — zapytał drżącym głosem.
— Tak.
— To straszne — szepnął przybity i począł machinalnie trzeć dłońmi czoło.
Chwilę trwało milczenie.
Wreszcie pani Iza zapytała:
— Ale skąd panu nagle to przyszło do głowy? Czy może Marja dała panu do poznania, że jest w posiadaniu tej tajemnicy?
— Nie właśnie, że nie. To matka moja naprowadziła mnie na to, no i miała słusność.
— Nierozumiem zatem, o co panu chodzi? Dlaczego pan taki zmartwiony?... Skoro Marja się nie zmieniła?
Ale Ryszard nie odpowiedział na to, tylko odezwał się, z prośbą w głosie.
— Proszę, niech mi pani opowie, wszystko, wszystko.
I Monecka zaczęła mówić. Mówiła o liście Norkiego, o bólu Marji, o wizycie majora i całej ich rozmowie. Wreszcie, o postanowieniu milczenia przed Ryszardem.
Młody człowiek siedział, wtulony w fotel, z twarzą bladą, jak chusta i wzrokiem, pełnym bólu i wstydu, utkwionym w panią Izę. Z ust drgających

mu nerwowo wydobywał się od czasu do czasu szepc:
— Marja, moja Marja ukochana. Co ona musiała wycierpieć, ile przejść zmagañ, ile mekni...
A Monecka opowiadając nie pominęła prawie żadnego szczegółu. W końcu przyszła do tego momentu, kiedy to podслуchała rozmowę Ryszarda z jej mężem w kancelarii, której treścią była sprzedaż willi. Domyśliła się zaraz, że ma ona związek ze sprawą Norkiego i powiadomiła o tem Marję.
— Jaki? — zawołał Ryszard — więc i o tem wiedziały panie?
— Tak. Dzięki mojej ciekawości. — Ale niech pana to nie matruki, bo właśnie wskutek mojego niedyskretnego podsłuchania sprawa przybrała obrót, który pana napewno powinien zadowolić, a nawet ucieszyć.
— Ucieszyć?
— Tak. Ale przedtem muszę panu zdradzić sekret Marji, a to dlatego, że jest on silnie związany z tem, o czem mam panu powiedzieć. — Marja, jak panu wiadomo zaznała wiele udręki w czasie jej pozycia małżeńskie. Wskutek tego wyrobiło się w niej przekonanie, że wszyscy mężczyźni są podobni z charakteru do nieboszczyka Irskiego, po śmierci którego odziedziczyła spory majątek. Stąd zrodziło się u niej przeświadczenie, że wszyscy zabiegający o jej rękę pragną raczej pieniędzy, niżeli jej samej i dlatego ukrywała przez szereg lat sumę swego majątku. O tem, że jest bogata, wiedzieliśmy w Warszawie tylko ja, mój mąż i wuj Zamecki. Zatem, gdy Marja dowiedziała się o demnie o sprzedaży willi, postanowiła kupić ją za wszelką cenę. Jednakże teraz wyłoniła się nowa trudność. Chodziło mianowicie Marji o to, żeby pan się nie dowiedział kto jest faktycznym nabywcą. A tego dokonał już mój mąż i z łatwością mu to przyszło, dzięki pańskiemu przygnębieniu i braku zainteresowania się bliżej przyszłym właścicielem. Zatem panie Ryszardzie, willa należy do Marji, a w przyszłości do was obojga — mówiła pani Iza.
Ryszard słuchał, patrząc wytrzeszczonymi ze zdumienia oczami na młodą kobietę, nie mając ze wzruszenia głosu wydobyć z krtani.

Gdy Monecka umilkła, zapanowała głucha cisza w salonie.
Drojewski ukrył twarz w dłoniach i siedział długo czas nieruchomo. Dziwne uczucia nim mijały, ale nad wszystkimi górował wstyd i uwielbienie dla Marji.
Nagle, zerwał się i zaczął wielkimi krokami przemierzać pokój.
Pograżony w myślach, zapomniął o obecności pani Izy.
Po dłuższej chwili, jakby ocknął się. Stał przed Monecką i zawołał:
— Wie pani, że to wszystko nie może mi się w głowie pomieścić! Przecież Marja nie zna tej sprawy tak, jak ona w rzeczywistości się przedstawia? To, o czem mówiła do Norkiego, były to tylko jej domysły; pewnością nie miała żadnej.
— Tak, to prawda. Ale gotowa była do największego poświęcenia, które ginęło niejako w ogromie jej uczuć. A przytem, wrażliwa jej dusza wyczuwała intuicyjnie podstęp ze strony majora. Zresztą, choć mówiła, że miłość jest ślepa, ja sądzę, że w tym wypadku miłość była jasnowidząca.
— Ale, jak Marja potrafiła to tak długo ukrywać przedemną?
— Widzi pan: miłość uczyniła ją silną i dała jej możność okazywania największej tkliwości własne wtedy, kiedy pan czuł się najnieśczęśliwszym, a tem samem najwięcej jej potrzebował.
— Wiedziałem, że Marja jest nawskroś szlachetna, ale o taki altruizm nie posądzam jej nigdy. — Ta kobieta jest mojem szczęściem, cudem mego życia! — zawołał Ryszard, przejęty do głębi słowami pani Izy.
Po chwili zagadnęła Monecka.
— Czy pan pójdzie stąd do Marji?
— Nie. Marja ma być dzisiaj u nas — odrzekł i spojrzawszy na zegarek począł się żegnać.
— Szósta dochodzi. Muszę już odejść. Serdecznie pani dziękuję za szczerość i wszystko dobre. Wiem, że w dużej mierze jest to zasługa pani, jeśli Marja nie straciła we mnie wiary.

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniej i najskuteczniej swoich klientów w „Głosie Częstochowskim”, najpopularniejszym miejscowym organie prasy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Cenny pryncypiały i ogłoszeń na 1 kol
Każde nowe podwyższenie taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Związku Kas Prasy Powiatowej wszystkie ogłoszenia w „Głosie Częstochowskim” — Na numerów dwutygodniowych i miesięcznych podane w interesie klientów i ich wszelkie ogłoszenia i komunikaty będą nadawane w nierzadki do godziny 10-iej rano
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do ządania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść jego nie została wyrażona. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie: niech brywa uwzględniona o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef. — Redaktor i Wydawca F D WILKOSZEWSKI